

Proszę o rzeczową dyskusję, a nie o sarkazm i ogólniki

Marii – mojej mamie

Sam fakt, iż Maciej Strączyński, sędzia Sądu Okręgowego w Szczecinie, prezes szczecińskiej „Iustitii”, poświęcił swoją uwagę (In Gremio 12/2005) nad „felietonem” mojego pióra o pomówieniu (10/2005), mógłbym uznać za wyróżnienie, gdy nie to, że Jego wystąpienie – w przeciwieństwie do mojego - nie wnosi nic nowego. Nic, poza sarkazmem i ogólnikami. Oczekiwałem, że mój artykuł wzbudzi zainteresowanie. Pobudzi do refleksji. Ale nie do sarkazmu. I to ze strony sędziego.

Nie można mówić o dobrej wierze, prokuratora czy też sędziego, gdy w sposób świadomy, sprzeczny z dyspozycją art. 7 KPK, najpierw oskarża „się”, a zaś skazuje „się” daną osobę w oparciu o jeden dowód. Nie powściągnę języka do czasu, gdy nie będą respektowane przez prokuratorów i sędziów kanony narzucone przez prawodawcę, czyli nas wszystkich. Wasza władza ma swoje granice w przepisach prawa. W tym, w przepisie art. 7 KPK, który jasno i wyraźnie (klar und deutlich) stanowi, że *„organy procesowe kształtują swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów”*, a nie na podstawie jednego dowodu. Jeżeli Maciej Strączyński, sędzia Sądu Okręgowego, itd., itd., nie dostrzega, że w brzmieniu przepisu art. 7 KPK zawarta jest jego treść ograniczająca Jego swobodę, swobodę sędziego, to Jego starania, aby zostać dobrym sędzią, nie mogą się ziścić.

Życzę sobie, aby nigdy więcej, przynajmniej od czasu opublikowania mojego artykułu o pomówieniu, jako dowodzie w procesie karnym, ze strony prokuratorów i sędziów, nie dochodziło do przestępstw sądowych w „nowym wydaniu”. Życzę sobie, aby art. 231 KK był przepisem martwym. Tak, jak i całe prawo karne.

Szczecin, 11 grudnia 2005 r.